



Krakowski balans

2025-03-05

W Miesiącu Krakowianek... o krakowiankach, małych grantach, patronkach szkół i ulic oraz kurtynie w Teatrze im. J. Słowackiego z Marią Klamą, wiceprezydentką Krakowa, rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.

Jakie są krakowianki? Czy różnią się od mieszkanki innych miast? To uzasadnione pytanie, bo mieszka Pani w Krakowie już prawie rok, ale ma dystans osoby „z zewnątrz”.

Maria Klam: W pierwszej chwili nie powiedziałabym, że widzę różnice między krakowianką, gdańszczanką czy łódzianką, ale... jeśli się nad tym zastanowić, to jednak dostrzegam odrębne cechy.

Na pewno mogę powiedzieć, że krakowianki to kobiety otwarte i pomysłowe, w dużym balansie. Ta równowaga dotyczy ich podejścia do rozmaitych spraw – nie tylko tych zawodowych czy rodzinnych. To równowaga w myśleniu o świecie, o innych ludziach, o sobie. Gdybym miała wskazać słowo-klucz, które kojarzy mi się z krakowiankami, to będzie to właśnie BALANS.

Cenię Kraków i krakowianki również za to, że potrafią budować relacje nie tylko przez działania na polu zawodowym, ale też i w sferze pozazawodowej – projektowej, hobbistycznej. Wbrew stereotypowi o „Krakowie środowiskowym” widzę przenikanie się różnych światów, nawiązywanie relacji, potrzebę synergii i realizację tej potrzeby. I bardzo się cieszę, że sama w tym uczestniczę.

W Krakowie powstał Szlak kobiet, mamy skwery i parki pod patronatem krakowianek. Czy to jednak nie za mało?

Oczywiście, że za mało. Muszę przyznać, że rejestry krakowskich ulic mocno mnie zaskoczyły. Niewiele z nich ma kobiecą patronkę. Ale nie tylko ulice zaskakują. Podczas mojej pierwszej rozmowy z małopolską kuratorką Gabriellą Olszowską dyskutowaliśmy m.in. o patronach i patronkach szkół. I tu jest niewiele kobiet. Muszę jednak zaznaczyć, że to się zmienia. Podczas ostatnich spotkań Komisji Edukacji pojawiły się dwie prośby o nadanie imienia patronki [Zofia Kossak-Szczucka i Helena Modrzejewska – dop. autorki]. A w Krakowie mamy całą plejadę ciekawych postaci do wykorzystania.

Na przykład?

Na przykład Sarę Szenirer, która w 1917 r. otworzyła jedną z pierwszych szkół ortodoksyjnych w Krakowie dla dziewcząt pochodzenia żydowskiego – zjawisko wcześniej niespotykane, gdyż taka edukacja była przeznaczona wyłącznie dla chłopców. Sara Szenirer całkiem niedawno była jedną z bohaterów wystawy na Podgórzu.

Chcę tu też wspomnieć o tym, co nieustannie mnie cieszy. To kurtyna kobiet w Teatrze im. J. Słowackiego, na której znalazły się nazwiska 130 krakowianek – wyjątkowych ze względu na swoją działalność w różnych sferach życia społecznego, patriotycznego czy artystycznego. Każda z nich może być patronką!



**Magiczny
Kraków**

W świecie sportu też mamy wiele do nadrobienia...

Zgadza się. Brakuje kobiet zajmujących wyższe stanowiska w klubach sportowych, kobiety uprawiające sport zawodowo są gorzej wynagradzane niż mężczyźni, ale są i problemy do rozwiązania „u podstaw” – badania pokazują, że zainteresowanie aktywnością sportową wśród nastolatek jest dużo niższe niż wśród chłopców. Dobrze byłoby zdiagnozować ten problem, zastanowić się, dlaczego dziewczęta nie chcą np. chodzić na siłownię. Jak sprawić, by nie czuły się tam niekomfortowo.

Więcej odwagi mogą dać dziewczynkom, dziewczynom i dojrzałym kobietom zajęcia WenDo, które również znalazły się w programie Miesiąca Krakowianek...

To fantastyczne, inspirujące warsztaty asertywności i samoobrony, a mówię to z pełną odpowiedzialnością, bo sama brałam w nich udział. Symboliczne jest tam przełamywanie deseczki i praca z głosem. Krzyk kobiecy stereotypowo kojarzy się negatywnie – gdy podnosi go kobieta, często spotyka się z komentarzem, że jest histeryczką, a gdy mężczyzna – że jest stanowczy. Na warsztatach krzyk jest uwalniany i symbolizuje naszą siłę. I tę fizyczną, i tę psychiczną.

Przy okazji warto dodać, że warsztaty WenDo można było stworzyć dzięki programowi „Małe granty”, który umożliwia organizacjom pozarządowym zdobycie całkiem sporego dofinansowania do projektów wspierających działania równościowe czy antydyskryminacyjne – do 10 tys. zł. Zachęcam do aplikowania zwłaszcza tych, którzy dopiero zaczęli działać, rozwijają się, bo wnioski są proste do napisania i łatwe do rozliczenia. Stawiamy na kreatywność i twórcze podejście!

A skoro jesteśmy przy składaniu wniosków...

...to gorąco namawiam do zgłaszania kandydatek do Nagrody im. Kazimierzy Bujwidowej. Propozycje zbieramy jeszcze kilka dni, do 8 marca. Co ciekawe, nie mieliśmy dotąd żadnej laureatki związanej ze sportem...